

Recenzja rozprawy doktorskiej mgra Wojciech Maryjki „*Nieśmiertelne pieśni*”? *Twórczość Adama Mickiewicza w „młodej” poezji polskiej po 1989 roku*

Magister Wojciech Maryjka podjął w swojej pracy interesujący temat form obecności najwybitniejszego polskiego poety w literaturze polskiej po roku 1989. Wpisuje się on w szerszy krąg problemowy dotyczący refleksji badaczy i krytyków przełomu wieku XX i XXI nad kondycją i formami istnienia tradycji romantycznej w polskiej literaturze i kulturze po odzyskaniu przez Polskę suwerenności, zmianach ustrojowych i politycznych, wejściu przez polskie społeczeństwo w orbitę cywilizacji konsumpcyjnej typu zachodniego, w której dominującą rolę odgrywa kultura popularna. Debatę zapoczątkowała swymi przemyśleniami temat kresu i zmięczenia romantycznego paradygmatu martyrologiczno-patriotycznego wybitna znawczyni romantyzmu, badaczka jego tradycji w literaturze i kulturze współczesnej Maria Janion. Na początku XXI wieku włączyła się ona także kolejnymi publikacjami w proces krytycznego reinterpretowania romantycznego dziedzictwa, mitów i stereotypów narodowych, zawsze jednak podkreślając cenne residua romantyzmu (np. jego projekty egzystencjalne, dyskurs o Innym, refleksje religijne).

Magister Maryjka nie ma ambicji przedstawiania na podstawie najnowszej poezji, jak zmieniają się formy obecności Mickiewicza w zbiorowej wyobraźni Polaków. Interesują go konkretne przejawy jego obecności w obszarze, który określa umownie jako „młoda poezja”. Wnikliwej analitycznej procedurze poddaje utwory poetyckie autorów dialogujących z twórczością Mickiewicza, a urodzonych pod koniec lat 50., w latach 60., 70. i 80 XX wieku, debiutujących (choć nie jest to przez niego ściśle przestrzegana reguła) po roku 1989. We wstępie pracy zaznacza, że zdaje sobie sprawę z „dwuznaczności” użycia terminu „młoda poezja”, szczególnie w sytuacji, gdy znakomita większość głównych bohaterów jego pracy „doczekała się już [...] wydań utworów zebranych, co można potraktować jako świadectwo ich »dojrzałości« i „»uklaszyczenia«” (s.7). Jak tłumaczy w dalszej części wywodu: „określenie »młoda poezja« oznacza więc, że starałem się sięgać po teksty twórców należących do kilku ostatnich pokoleń literackich – wyróżniłem zwłaszcza tych autorów, którzy mają ugruntowaną pozycję literacką, a także tych, których dorobek nie jest jeszcze bogaty, choć poszczególne tomiki lub wiersze zostały zauważone przez krytyków” (s.7).

W tym miejscu muszę od razu podzielić się konfuzją, która wynika z wyboru przez autora pracy tytułowego określenia. Czy bowiem interpretując wiersz wybitnego polskiego poety Andrzeja Sosnowskiego z tomu *poems*, opublikowany przez niego w wieku ponad 50 lat, mamy wciąż jeszcze do czynienia z „młodą” poezją... Uwaga ta dotyczy także wielu innych, omawianych przez magistra Maryjkę wierszy, które pochodzą nie z młodzieńczych, czy nawet pierwszych, a późnych, wydanych po 40 roku życia tomów poetów (np. Stanisława Dłuskiego, Mariusza Grzebalskiego, Jerzego Sosnowskiego...). Może korzystniejsze dla precyzji i konsekwencji wywodu byłoby zastosowanie przez doktoranta w pracy podobnie metaforycznie otwartych, ale jednak niedających w czytelnicznym odbiorze wrażenia anachronizmu terminów „nowa” lub „najnowsza poezja”. Na marginesie można zastanawiać się nad rozszerzeniem lub płynnością kategorii młodości we współczesnej kulturze – jednym z wielu przykładów jej rozciągania lub naciągania jest przyznawanie Nagrody Kościelskich młodym pisarzom do czterdziestego roku życia...

Zwracając większą uwagę na generacyjne różnice unikałby mgr Maryjka, być może, wrażenia nieprzystawalności poetyckich stylów i dykcji, jakie wzbudziło we mnie bliskie sąsiedztwo w jego wywodzie w rozdziale poświęconym recepcji *Pana Tadeusza* refleksyjnych utworów, zbliżających się do starości poetów Andrzeja Sosnowskiego i Mirosława Dzienia i tekstów młodzieńczego kandydata na poetę Macieja Frońskiego, które, sądząc z cytatów, są niczym więcej niż modelowym przykładem młodzieńczej, kabaretowej, rzecz by się chciało – licealnej jeszcze zgrywy i zasługują nie na solenną filologiczną interpretację, którą podejmuje mgr Maryjka, co obserwacje natury socjologiczno-psychologicznej, dotyczące dość powszechnego dziś zjawiska przesuniętego w czasie dojrzewania młodych ludzi lub uprawianego przez nich programowo, wyrastającego z ducha anarchii i sprzeciwu wobec współczesnej kultury, manifestacyjnego neoinfantylnizmu (casus innego poety tej generacji Jasia Kapeli).

Magister Maryjka podzielił swoją pracę na cztery obszerne, bogato wewnętrznie posegmentowane rozdziały. W pierwszym *Obecność Adama Mickiewicza i jego twórczości w poezji polskiej po 1989 roku. Stanowiska – rozmowy – przykłady* gromadzi, omawia, porządkuje rozmaite świadectwa obecności Arcypoety w refleksji metakrytycznej (artykuły krytycznoliterackie i literaturoznawcze, wypowiedzi poetów, rozmowy, ankiety, programowe wiersze), których powstanie stymulowały kolejne jubileusze urodzin i śmierci Mickiewicza (zwłaszcza 150-lecia śmierci w roku 1998). Najbardziej inspirujący okazał się w tym rozdziale dla autora rozprawy szkic Piotra Śliwińskiego *Na co komu Mickiewicz* z 1998 r.

Zaczerpnięte z jego książkowej wersji metaforyczne kategorie: katedry, internatu, szkoły i domu, pomysłowo adaptuje on do interpretowania strategii przyjętych przez „młodych” poetów omawianych w tym rozdziale, zwracając jednocześnie uwagę, że w praktyce kategorie te nie są statyczne, a dynamiczne i w różnych utworach, a nawet w tym samym wierszu poeta może „wędrować” z utworami Mickiewicza z katedry do domu, z domu do internatu i z internatu do szkoły, itd.

W rozważaniach o kategoriach porządkujących formy obecności Mickiewicza w poezji najnowszej doktorant za ważne i przydatne uznał szkice i artykuły Arkadiusza Bağłajewskiego, Tomasza Cieślaka, Magdaleny Rabizo-Birek i Anny Spólnej, z których wybiera niektóre metaforyczne formuły śródtytułów rozdziału („We władzy Arcypoety”, „wiersze po wieszczu”, „dobre i złe lekcje Mickiewicza”). Pozwalają mu one na bardziej zniuansowane obserwacje możliwych form istnienia twórczości Mickiewicza w nowej poezji. Szkoda tylko, że mgr Maryjka, który w całej pracy wykazał się godną podkreślenia badawczą rzetelnością i skrupulatnością, nie sięgnął do książki Tomasza Cieślaka *Nowa poezja polska wobec tradycji. Lektura relacyjna* (Łódź 2011), gdzie łódzki literaturoznawca i krytyk znacznie rozszerzył obszar badań i pogłębił swe ustalenia w porównaniu z przywoływanym przez niego wcześniejszym artykułem na temat obecności romantyzmu w najnowszej poezji (w tym także obecności w niej Mickiewicza).

W zakończeniu pierwszego rozdziału mgr Maryjka formułuje swoje badawcze imponderabilia: „bliższy [mu jest] taki sposób ujmowania obecności Mickiewicza w najnowszej poezji, który wymyka się [...] przyporządkowaniom, a skierowany jest na interpretację poszczególnych utworów. [...] w ten sposób można [...] zaobserwować rolę, jaką odgrywa Mickiewicz w dzisiejszej poezji, a wnioski z tych interpretacji wyłonią się w naturalny sposób” (s. 49-50). Już zresztą we wstępie pracy podkreśla, że wpisuje się ona w nurt współczesnej szkoły „sztuki interpretacji”, zatem będzie się koncentrował na konkretnych utworach, starając się je interpretować funkcjonalnie wobec Mickiewiczowskiego tematu i założeń pracy, nie tracąc jednak z pola widzenia całości znaczeniowej analizowanych utworów, ich miejsca w dorobku danego poety, a także – choć w mniejszym stopniu – ich zewnętrznych, kulturowych i historycznych kontekstów.

Doktorant deklaruje, że w swojej pracy odwołuje się do metodologii intertekstualnych, ale przede wszystkim korzysta z tradycyjnych filologicznych procedur badania odniesień międzyliterackich, takich jak stylizacja, aluzja, pastisz i parodia. Nie wspomina jednak, co może wydawać się oczywistością, lecz bez czego cele postawione przez niego w pracy nie

mogłyby się urzeczywistnić, że jej fundamentem jest gruntowna znajomość zarówno twórczości Adama Mickiewicza, jak stanu badań nad nią – sięgająca – jak zdołałam się zorientować – od końca wieku XIX po pozycje najnowsze, wydane na początku XXI wieku. Omawiając założenia metodologiczne pracy mgra Maryjki trzeba podkreślić odwagę, z jaką deklaruje we wstępie do pracy, która powinna mieć wszak z definicji wymiar *stricte* naukowy: „Moim świadomym wyborem metodologicznym jest rezygnacja z bardzo precyzyjnego, ale przez to hermetycznego, słownictwa teoretycznoliterackiego (zwłaszcza związanego z teoriami intertekstualności). W swoich dociekaniach posługuję się raczej językiem krytycznoliterackich metafor, które w sposób bardziej sugestywny, choć nieco mniej ścisły, pomagają w zinterpretowaniu form obecności romantyzmu i dzieł Adama Mickiewicza w najnowszej poezji polskiej” (s. 10).

Mgr Maryjka mógł taką odważną deklarację wygłosić na początku pracy dlatego, że wbrew pozorom – napisanie pracy doktorskiej „językiem krytycznoliterackich metafor” nie jest wcale łatwiejsze, a wymaga stylistycznej maestrii oraz perfekcyjnego opanowania filologicznego warsztatu. Zadanie to mogło się powieźć dlatego, że towarzyszył mu od początku imponujący wysiłek poznawczy. Praca przynosi świadectwo różnorodnych kompetencji młodego badacza, który zapoznał się ze stanem wiedzy na temat Mickiewicza i epoki romantyzmu (w czym na pewno pomocny był promotor pracy dr hab. prof. Marek Stanisław), ale też, co świadczy o samodzielności badawczej, we właściwy sposób rozpoznał, zgromadził i wykorzystał najważniejsze prace, artykuły, teksty krytycznoliterackie o nowej poezji polskiej po roku 1989. W jego pracy nie brakuje – jak mi się wydaje – żadnej ważnej pozycji jej dotyczącej i głosu żadnego z jej głównych krytyków (Karola Maliszewskiego, Pawła Próchniaka, Jacka Gutorowa, Aliny Świeściak, Anny Kałuży, Joanny Orskiej, Marcina Orlińskiego i wielu innych).

Mgr Maryjka celnie streszcza i właściwie rekapitułuje tezy przeczytanych artykułów, potrafi je twórczo przekształcić oraz wykorzystać w swych rozważaniach. Poprawnie problematyzuje zagadnienia, czego świadectwem są trzy obszernie rozdziały interpretacyjne, poświęcone kręgom recepcyjnym dzieła Mickiewicza, których metodologiczną monotonię – składają się bowiem z identycznych w formule, rzetelnych, chwilami błyskotliwych interpretacji poszczególnych utworów kolejnych poetów – łagodzi pomysłowa fragmentaryzacja. Mgr Maryjka wyróżnił trzy duże kręgi problemowe we współczesnej recepcji Mickiewicza. Są to: dialogi z utworami z Mickiewiczowskich *Ballad i romansów*, z programową balladą *Romantyczność* na czele, recepcja *Pana Tadeusza* oraz rozdział IV,

którego eklektyczną, otwartą znaczeniowo zawartość autor rozprawy zamknął w tytułowej formule *Słowa, które „grają”, „świecą” i nie tylko*, anonsując, że będzie on dotyczył „rozmaitych aluzji, będących formą uobecnienia dzieł Arcycypoety”, ukazujących Mickiewicza jako „inicjatora nowego nurtu poetyckiego i arcymistrza słowa” (s. 188).

W tych trzech rozdziałach znajduje się, podkreślę, wiele świetnych mikrointerpretacji poszczególnych utworów, zwykle poszerzonych o zwięzłe charakterystyki poezji danego autora, poparte starannie dobranymi, zróżnicowanymi głosami krytycznymi. Przy czym mgr Maryjka niejednokrotnie z nimi polemizuje lub trafnie wspiera przy ich pomocy własne refleksje. Wielką wartością jego pracy jest bowiem wyraziście rysująca się właśnie w interpretacjach wierszy dociekliwość, samodzielność myślenia i pomysłowość odczytań utworów, często w pierwszej lekturze uderzających hermetyzmem i semantyczną zawilnością. Te cechy najnowszej poezji, które autor podkreśla, nie odstraszały go, przeciwnie – stanowią poznawcze wyzwanie, któremu stara się ambitnie sprostać i generalnie świetnie mu się to udaje.

Zapadła mi w pamięć subtelna interpretacja *Dwunastu stacji* Tomasza Różyckiego – utworu tak intensywnie krytycznie eksploatowanego w ostatnich latach, że wydawać się może – jak mnie się wydało – że nic już dodać do tych głosów nie można, a mgr Maryjka dodaje kilkanaście stron interpretacyjnych uwag, kończąc rozważania propozycją nazwania utworu „polską epopeją postmodernistyczną” (s. 119) oraz taką oto brawurową krytyczną metaforą: „Wykorzystując metaforykę kolejową, która w bardzo widoczny sposób zaznacza się w *Dwunastu stacjach* można powiedzieć, że Różycki podpina wagon do pociągu tradycji” (s. 121). Niemniej błyskotliwa jest interpretacja w tym samym rozdziale wierszy Pawła Marcinkiewicza (zwłaszcza jego pastiszowego *Soplicowa*). Rozdział poświęcony recepcji *Pana Tadeusza* uważam za najlepszy w pracy, choć na miejscu autora pominęłabym z racji błahości i małej wartości artystycznej kilka z interpretowanych tam utworów (np. wspomnianego wcześniej Macieja Frońskiego).

Znakomite są też interpretacje mgra Maryjki poematów *Bóg raczy wiedzieć* Marcina Barana, *Wybrane łącza* Andrzeja Sosnowskiego i *Oleander* Marcina Kurka oraz liryków Tomasza Fijałkowskiego, Artura Szlosarka, Artura Nowaczewskiego i Marcina Senddeckiego. W ogóle wydaje się, że w „metodzie” sztuki interpretacji, którą z sukcesem posługuje się doktorant w swojej pracy – co z pewnością nie będzie z mojej strony odkryciem – najlepiej sprawdzają się utwory o dużej wartości artystycznej, w których, mówiąc potocznie: „jest co interpretować i odkrywać”. Interpretacyjne pogłębienie pracy wprowadza do niej dodatkową

wartość – jawi się ona bowiem nie tylko jako wnikliwa interpretacja motywów mickiewiczowskich w „nowej” („młodej”) polskiej poezji, ale wyłania się z niej złożony, bogaty obraz poezji najnowszej w jej wielonurtowości, relacjach z tradycją, koncepcjach podmiotu, obrazie świata i codzienności, stosunku do natury, tradycji, popkultury, ulubionych chwytach formalnych i środkach wyrazu.

Mgr Maryjka przedstawia w swojej pracy bogaty i zróżnicowany obraz recepcji twórczości Mickiewicza, który określa jako „polifoniczny i wielowarstwowy”. Poezja Mickiewicza stanowi dla niektórych poetów główny „kontekst” (Różycki, Kurek, Marcinkiewicz), jest „źródłem poetyckiego języka”, „literackim wzorcem”, ważnym „tekstem kultury”, ale też stanowi „pretekst do słownych gier” i jest „odniesieniem osobowym”, w którym romantyczny poeta staje się krytykowanym i parodiowanym synonimem stereotypu poezji patriotycznej (wszystkie cytaty z *Podsumowania*, s. 285-289). Z pewnością praca mgra Maryjki pokazuje, że pieśni Mickiewicza są „nieśmiertelne”, a znakomita większość przywoływanych przykładów stanowi dowód, że Arcypoeta – właśnie tak, w sposób pogłębiony, refleksyjny, krytyczny, z podkreśleniem jego artystycznej genialności, a nie roli narodowego wieszczka – jest bowiem czytany przez współczesnych poetów. Jak świadczy przytoczona w tekście pracy wypowiedź Marcina Świetlickiego – Mickiewicz jest dziś nadal, może nawet bardziej niż dawniej „Bogiem polskiej poezji” (s.11). Autor *Dziadów* to dla współczesnych poetów ważny partner przede wszystkim w refleksjach o tajemnicach bytu, meandrach egzystencji, zagadce poezji, sekretach poetyckiego kunsztu.

Podczas lektury pracy, a zwłaszcza po jej zakończeniu, nasunęło mi się jednak kilka pytań i uwag do autora. Nie potrafię bowiem zrozumieć i mgr Maryjka tego nie wyjaśnia w żadnym miejscu swojej pracy, dlaczego nie włączył do niej na równych prawach lub w osobnym rozdziale interpretacji utworów poety, który jest całkiem poważnie nazywany „Mickiewiczem naszych czasów” i którego twórczy dialog z wielkim romantykiem ma prawdopodobnie najgłębszy i najbardziej wielostronny wymiar. Chodzi oczywiście o sobowtórowego rówieśnika autora *Dziadów*, urodzonego 24 grudnia (1961) Marcina Świetlickiego. Jego zaledwie marginesowa obecność w pracy o recepcji Mickiewicza w „młodej” poezji „bije po oczach” i nakazuje ostrożność w lekturze uwag zawartych w *Podsumowaniu*. Skądinąd wiem z małego przypisu pracy, że mgr Maryjka napisał i opublikował osobny artykuł na ten temat i dziwi mnie jego niewłączenie do pracy. Apeluję zatem, by przygotowując książkową wersję doktoratu wprowadził doń koniecznie interpretacje utworów Świetlickiego!

Nieobecność poezji Świetlickiego w pracy ma bowiem dalsze konsekwencje – otóż mgr Maryjka pomija cały obszar recepcji Mickiewicza, który jest związany z nim jako twórcą poezji zaangażowanej, narodowej, jednym z najważniejszych kreatorów fantazmatycznego mitu Polski, Mickiewicza jako autora *Do Matki Polki*, III części *Dziadów* i *Ksiąg Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego*. Nie ma zatem w jego refleksji nie tylko przekornych wierszy Świetlickiego o Polsce, ale także rozważań o swoim miejscu w „kościółku polszczyzny” Eugeniusza Tkaczyszyna-Dyckiego z jego ostatnich tomów *Imię i zamię* oraz *Kochanka Norwida*, a także usianych odniesieniami do tego nurtu twórczości Mickiewicza tomów *De profundis* Wojciecha Wencła i *Teorii wiersza polskiego* Przemysława Dakowicza, by wspomnieć najdonioślejsze powroty do poezji tyrtejskiej po tak zwanej „prawej stronie literatury”.

Brakuje mi także legendy Mickiewicza – obszerniejszego wspomnienia o osobnym nurcie tzw. „apokryfów biograficznych” w najnowszej poezji, które się wiążą z jego życiem intymnym, poszukiwaniami duchowymi i działalnością polityczną. Interesującego materiału mogłyby dostarczyć w tym względzie doktorantowi tomy rzeszowskich klasycystów Mariusza Kalandyka i Janusza Pasternackiego (zwłaszcza *Mity i kamienie*). Oczywiście wiem, że poruszając także te tematy mgr Maryjka musiałaby wkroczyć na moje pola badawcze, ale bez ich podjęcia obraz „wierszy po wieszczu” nie będzie kompletny, nawet jeśli okaże się, że współczesnych poetów w sumie bardziej interesuje Mickiewicz poeta oraz Mickiewicz metafizyczny i egzystencjalny.

Praca jest napisana starannie i poprawnie, choć zdarzają się autorowi pojedyncze błędy literowe i gramatyczne, drobne błędy w tytułach własnych rozdziałów (których jest tak wiele, że rzeczywiście można nad nimi stracić kontrolę), niekonsekwencje w pisowni tytułów tomików i czasopism (pisownia z dużej i małej litery, szczególnie pisma „FA-art” i „Czterdzieści i Cztery”), błędy dzielenia wyrazów „poet-yckiej” (kilkakrotnie), brak kursyw w tytułach wierszy i tomów (szczególnie w cytatach).

Rozprawa doktorska mgra Maryjki jest – o czym kilkakrotnie wspominałam – stylistycznie błyskotliwa, choć „krytycki” temperament prowadzi niekiedy autora na manowce kolokwializmów (np. „W zbiorze pełno jest intertekstualnych wycieczek wartych odnotowania”, s. 25, „Po aluzję do ballady Mickiewicza sięga również Tadeusz Pióro”, s. 69, „W debiutanckim tomiku poety obrywa się bowiem również Juliuszowi Słowackiemu”, s. 84, „wiersz zatytułowany *Belkot*, w którym ciągi zbierają”, s. 87). Incydentalnie pojawiają się usterki stylu w postaci rymów wewnętrznych (np. „nikłe zainteresowanie Mickiewiczem leży

po stronie indywidualnej bierności poznania przeszłości”, s. 36). Uważam także, że autor nadużywa wyróżnień w formie rozstrzeleń wyrazów tak, jakby nie ufał uwadze i inteligencji swoich czytelników, że będą w stanie wychwycić najważniejsze ogniwa jego refleksji i wnioski, które z nich wyprowadza. Podobnie nadużywa znaku zaznaczenia wycięcia fragmentu – (...) – na początku i na końcu cytatów.

W ogólnej ocenie są to jednak tylko drobne uchybienia, które nie zmieniają obrazu pracy magistra Wojciecha Maryjki jako zasługującej na wyróżnienie, spełniającej z naddatkiem warunki stawiane w ustawie rozprawom doktorskim. Rekomenduję autora do dalszych etapów przewodu doktorskiego. Pracę po uzupełnieniu o niezbędny rozdział o dialogach Świetlickiego z Mickiewiczem warto opublikować w formie książkowej.